

Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
 w Warszawie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4,50, zagranicą 9,50. Odsyłanie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane, bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 gr.

Praca

Rok IV, № 287. — Łódź, sobota 6 października 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz milimetry 6-tamowy: Pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi komunikaty 30 gr.; zwykłe 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwanie pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1,50 zł. dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe (bez wylatku) 50 proc. zagraniczne o 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc. 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Związki podkreślają ekonomiczny charakter spontanicznego porzucenia pracy. **Strajk w przemyśle włókienniczym został zaostrożony.** **Maszyniści, palacze, dozorczy i portjerzy --- wycofani z fabryk.**

Jak informuje nas kierownik związku „Praca” p. Kazimierz strajk ogarnął doświadczenia całego przemysłu włókienniczego. Porzucił pracę nawet robotnicy Włodzkiej Manufaktury, tak, że ogromne zakłady przemysłowe zostały całkowicie uziemione.

Nastroj wśród rzeszy robotniczych jest prawie że bojowy. Robotnicy strajk obecnie uważają za

decydującą rozgrywkę o podwyżkę płac i uznanie szeregu praw robotniczych.

Wczorajsze zebranie delegatów fabrycznych odbyte łącząc z posiedzeniem komisji strajkowej miało

przebieg burzliwy. Po dłuższej dyskusji powzięta została jednogłośnie uchwała rozpoczęcia strajku w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Rezolucje powzięta na zebraniu powyższem podajemy dosłownie:

„Zebrani delegaci związku „Praca” w dniu 4 października w sprawie strajku włókienniczym po dłuższej i rzeczowej dyskusji powzięli następującą uchwałę: Zebrani stwierdzają, iż rozpoczęty już strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi ma charakter

wyłącznie ekonomiczny, jest aktem obronnym przeciwko wyzyskowi i samowoli kapitalistów.

Zebrani uchwalają obecny strajk zaostroić w tym stopniu, iż

wycofuje się z fabryk maszynistów, palaczy, dozorców dziennych i nocnych, portjerów oraz majstrów, co do których nastąpi oddzielne zwrócenie się do Związku majstrów Fabrycznych. Ci, którzy wezwania tego nie usłuchają, będą publicznie pojęci, jako szkodnicy i zdrajcy klasy robotniczej. Zebrani delegaci związku „Praca” wzywają cały ogół robotniczy do bezwzględnej walki o podwyżkę płac i w obronie praw robotniczych”.

Przebieg strajku jest w dalszym ciągu spokojny.

Kierownik związku klasowego

p. Walczak udzielił nam następujących informacji co do obecnego stanu sytuacji strajkowej:

— W Łodzi strajk jest niemal powszechny. Czynne są jedynie — fabryka Poznańskiego i częściowo Osse-
 sera, lecz i te w ciągu dnia dzisiejszego stana.

Co się tyczy prowincji najbliższej, to w Pabjanicach fabryki są nieczynne.

W Zgierzu częściowo czynne są fabryki Borsta, Posselta i „Lana”. W Ozorkowie fabryki stana w ciągu dnia dzisiejszego. Jutro o godzinie 1-ej po południu odbędzie się w

Związku Klasowym ponowne zebranie delegatów fabrycznych.

Robotnicy pewni zwycięstwa i zdecydowani są trwać w akcji strajkowej długo. W dniu wczorajszym w lokalu Stowarzyszenia Robotników

Chrześcijańskich przy ulicy Przejazd 34 odbyło się zebranie delegatów fabrycznych Chrześcijańsk. Związku robotników przemysłu włókienniczego któremu przewodniczył p. Kieszkowski.

Po przemówieniach pp. Mruka i Plewińskiego zebrani de-

legaci postanowili jednogłośnie obecny strajk nie tylko

solidarnie poprzeć, lecz nawet zaostroić przez wycofanie maszynistów, palaczy, i t. d.

W dniu dzisiejszym wybrana zostanie komisja strajkowa. Wśród robotników panuje rada i jednogłośnie. Ze przemysłowcy byli wybuchem strajku zaskoczeni świadczy fakt, że w wykończalniach nagromadzo no wczoraj bardzo dużo towaru w tej myśli, że zostanie on wykończony. Nadzieje te unieściwilo niespodziewane spontaniczne porzucenie pracy przez robotników.

Dożynki okrężne w Helenowie.



Grupa uczestników z wojewodą Jaszczoltem pośrodku.

Projekt ustawy uposażeniowej dla kolejarzy

będzie wykończony w połowie października.

Warszawa, 5. 10. (Od wł. k.) Ministerstwo Komunikacji opracowuje w chwili obecnej projekt ustawy uposażeniowej dla kolejarzy. Projekt ten ma być wykończony do połowy października r. b. poczem ma być przesłany do zaopiniowania związkowi kolejarzy.

B. komisarz rządowy Strzelecki kierownikiem departamentu w M. S. Wewn.

Warszawa, 5. 10. (Od wł. koresp.) Jutro wraca ze Lwowa do Warszawy Jan Strzelecki b. komisarz rządowy

w magistracie lwowskim w celu objęcia kierownictwa departamentu spraw samorządowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

legaci postanowili jednogłośnie obecny strajk nie tylko solidarnie poprzeć

lecz nawet zaostroić przez wycofanie maszynistów, palaczy, i t. d.

W dniu dzisiejszym wybrana zostanie komisja strajkowa. Wśród robotników panuje rada i jednogłośnie. Ze przemysłowcy byli wybuchem strajku zaskoczeni świadczy fakt, że w wykończalniach nagromadzo no wczoraj bardzo dużo towaru w tej myśli, że zostanie on wykończony. Nadzieje te unieściwilo niespodziewane spontaniczne porzucenie pracy przez robotników.

INSPEKTOR PRACY ZAJMUJE NARAZIE STANOWISKO WYCZEKUJĄCE.

Zaindagowany przez nas w sprawie strajku okręgowy inspektor pracy p. Woitkiewicz, oświadczył nam co następuje:

— Faktem jest, że strajk rozszerza się. Inspektorat Pracy narazie z żadną akcją medycywną nie występuje. Dziś rano zdałem

telefonicznie relacje Ministerstwu Pracy o sytuacji w Łodzi. O godzinie 2-ej po południu ponownie nolać się telefonicznie z Warszawą i praw

dopodobnie otrzymam pewne instrukcje. Z pracy porannej do wiedziałem się, że przemysłowcy zostali zaproszeni na konferencję do premiera.

WOJEWÓDZTWO CZEKA NA WYNIK KONFERENCJI.

Według otrzymanych przez nas informacji urząd wojewódzki w Łodzi zajmuje narazie wobec rozwijających się w Łodzi wypadków stanowisko wyczekujące, uzależniając dalsze swe poczynania

od wyniku jutrzejszej konferencji

premjera z przedstawicielami przemysłowców łódzkich.

Tajemnice klasztoru marjawickiego w PŁOCKU

patrz str. 2-ga.

Palimy więcej — pijemy mniej!

Ciekawa statystyka.

Warszawa, 5. 10. (Od wł. koresp.) W roku 1927 wedle urzędowych danych skonsumowano wyrobów tytoniowych na sumę

559 milionów 482 tys. złotych. Na jednego mieszkańca wypadła 18 zł. 52 gr. Spożycie spirytusu w porównaniu z rokiem 1926-tym

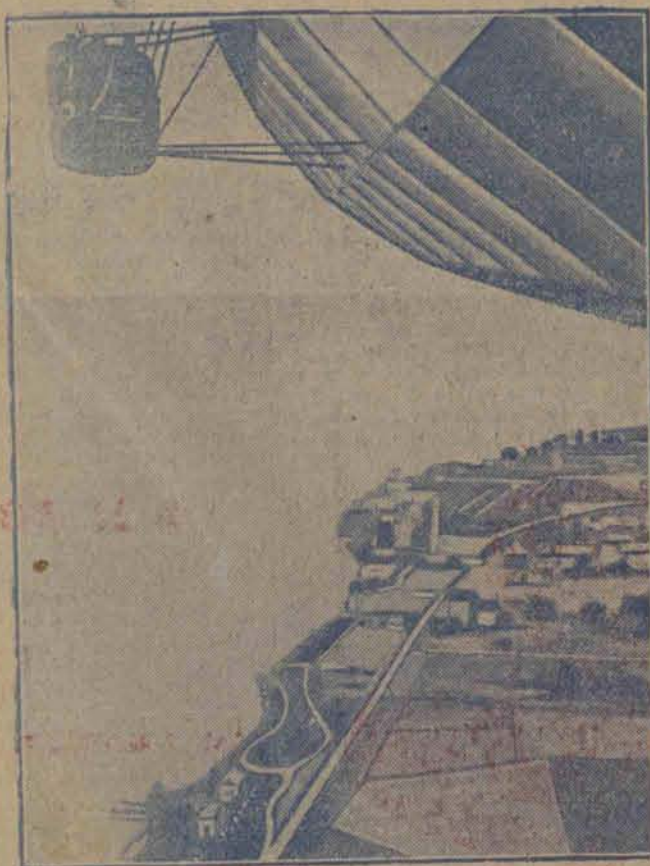
zmniejszyło się o 11 proc.

Za 25 laty pracy: Dyplom robotniczy.

Z Warszawy donoszą: Minister przemysłu i handlu przystąpi w najbliższym czasie do wydawania

dyplomów honorowych tym robotnikom, którzy 25 lat bez przerwy pracują w jednym i tem samym przedsiębiorstwie przemysłu przetwórczego.

Podróż nowego Zeppelina do Anglii.



Po starcie w Friedrichshafen nad jeziorem Bodenskim



Nad wschodnim wybrzeżem Anglii.

Zemsta bojówki komunistycznej w Warszawie. Za udział w rozprawie nożowej zamordowali robotnika i jego córkę.

Warszawa, 5. 10. (Od wł. k.) Nocy dzisiejszej o godz. 2 nad ranem do mieszkania Stefana Kulpickiego, robotnika, zamieszkałego przy ul. Ogrodowej 45, wtargnęło dwóch ludzi z rewolwerami w ręku. Napastnicy dali do Kul-

pickiego 8 strzałów. Dwie kule trafiły w klatkę piersiową Kulpickiego, jedna zaś zraniła ciężko jego córkę Stanisławę, spoczywającą w łóżku. Po przewiezieniu do szpitala Stanisława

Kulpicka zmarła. Ojciec jej walczy ze śmiercią. Jest to zemsta bojówki partyjnej komunistów za to, że Kulpicki uczestniczył w rozprawie nożowej przeciw komunistom.

Krwawa rozprawa na noże i siekiery na Chojnach.

Trzy osoby ciężko ranne walczą ze śmiercią.

Napad właścicieli domu na lokatora.

Łódź, 6. 10. — Wczoraj wieczorem dom przy ulicy Bankowej 31 w Chojnach stał się te-

loczonej przez właściciela domu 68-letniego Michała Wymijasa, jego syna 23-letniego Stefana, lokatorów: 70-letniego Walentego, 25-letniej Marianny

32-letniego Józefa Andrzejaków oraz 31-letniego Antoniego Wojtczaka. W mieszkaniu właściciela domu odbywała się

suta libacja. Około godziny 8 wieczorem Wywilasowie, ojciec i syn pili ni do nieprzytomności przypominając sobie dawne krzywdy wyrażone im przez rodzinę Andrzejaków. Bez namysłu wtargnęli do mieszkania Andrzejaków i usiłovali głowę rodziny pobić. Wywiązała się krwawa bójka, która przeniosła się do korytarza. Na krzyki walczących do bójki przyłączył się Antoni Wojtczak. Błysnęły

noże i siekiery. Krzyki i przekleństwa walczących głuzyły jąki. Ktoś z lokatorów pobiegł do policji. Wydelegowani przez XIII. komisariat policji funkcjonariusze ujrzeli straszny obraz. Oto w korytarzu w kałużach krwi leżeli z poranieniami głowami Michał Wymijasa, syn jego Stefan Wymijasa oraz Marianna Andrzejakowa. Lżej ranni Walenty i Józefa Andrzejakowie oraz Antoni Wojtczak

walczyli dalej. Policja obezwładniła awanturników i odebrała im siekiery i noże. Do ciężko rannych zawieziono pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u Michała Wymijasa i Andrzejakowej pęknięcie od uderzeń siekierą kości czolowych. Stefan Wymijasa odniósł kilka ran rąbanych i pęknięcie kręgosłupa. Wymijasy i Andrzejakowa przewieziono do szpitala miejskiego św. Józefa, gdzie walczą ze śmiercią. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia istotnych przyczyn krwawej rozprawy.

Rozłam w P. P. S. Związki wybrały nową radę.

Warszawa, 5. 10. (Od wł. koresp.). Wbrew zakazowi centralnego komitetu Klasowych Związków Zawodowych odbyło się wczoraj posiedzenie sprzyjających postowi Jaworowskiemu

związków, które samorzutnie wybrały nową radę. W czasie obrad zebrani urządzili manifestację na cześć prezesa OKR. postać Rajmunda Jaworowskiego. Do rady nowej weszli postowie Szczypliński, Gazdecki oraz p. Preis, Lenga, Galat.

Odwrotny skutek propagandy. Dlaczego łodzinie stronią od komunikacji lotniczej? Przykry rezultat tygodnia lotniczego.

Tak byliśmy ostatnio zajęci procesem mariawitów i zatarciem w przemysle włókienniczym, że nie poświęciliśmy z racji uwagi specjalnej fatalnemu wypadkowi samolotowemu który wydarzył się w Łodzi przy ulicy Żeromskiego, gdzie na dach fabryki spadł samolot L. O. P. P., odbywający lot propagandowy. Uległ on kompletnemu straszeniu, zaś pilot i obserwator, zajęty rozrzucaniem ulotek cudem uniknęli śmierci. Podali-

my wyczerpujący opis wypadku, a fotografie, zamieszczone w „Echu” przekonały czytelników o tem, jak piękny samolot typu „Albatros” przekształcił się w kupa gałganów i połama nych części drewnianych. Strata materialna, którą poniosła L. O. P. P. jest bardzo znaczna. Katastrofa odbiła się szerokim echem w całym kraju, wywierając bardzo przykre wrażenie. Ucierpiała Liga Obrony Powietrznej Państwa, lecz, co najważniejsze, ucierpiała sama akcja propagandowa.

Nawiasem mówiąc, nie jest to ani pierwsza ani druga katastrofa, psująca w sposób fatalny podmioty nastroj tygodnia propagandowych. Należałoby raz na zawsze ustalić, co właściwie tygodnie te ma propagować? Jeżeli kiepski gatunek aparatów i tragiczne loty — to chyba każdy przyzna, że nie ma się czem chwalić, jeżeli zaś rzwyko latania i niedoskonałość dotychczasowej techniki lotniczej, to cel będzie w zupełności osiągnięty. Należy jednak wzięć i to bardzo mocno, czy kogokolwiek do czegośkolwiek zachęca przedewszystkiem zaś do lotnictwa Łodzianie, a zwłaszcza świadkowie katastrofy — tak biorąc rzecz na zdrowy rozsadek — napewno się już do lotnictwa, zwłaszcza na aparatach L. O. P. P. nie przekonają.

kie katastrofy jak ta przed paru dniami przy ulicy Żeromskiego z pewnością nie przyczyni się do spopularyzowania u nas lotnictwa. Cenimy wysoko Ligę Obrony Powietrznej Państwa, jej szczerze tendencje i zakres działań. Ale jeśli naprawdę z tem lotnictwem jest tak jeszcze kiepsko, że katastrofy przychodzą w najmniej pożądanym momencie, to czy nie byłoby lepiej zrezygnować narazie z „pokazów lotniczych” i zamiast tak ryzykownego środka propagandy, wprowadzić ponownie środek propagandowy stary a skuteczny nie zniechęcający tak bardzo ludzi. Mamy tu na myśli piękne afisze, stary model płatowca na placu publicznym

Król zabił swego wroga. Pobicie pary małżeńskiej.

Łódź, 6 października. W dniu wczorajszym w osadzie Srock, gminy Padolin, w powiecie piotrkowskim rozegrała się wstrząsająca tragedia, na tle porachunków osobistych. Pomiędzy mieszkańcem Srocka, Franciszkiem Jędrzejewskim a niejakim Stanisławem Królem, zamieszkałym we wsi Grabina-Wola, gminy Czarnocin toczył się oddawna spór. W dniu wczorajszym Król wpadł do mieszkania Jędrzejczaka i bez słowa strzelił do niego dwukrotnie raniąc go ciężko

W okolicy w kajdany przewieziono do więzienia. Stan rannego Franciszka Jędrzejczaka beznadziejny. Józef i Stanisława Dudkowie odnieśli rany głowy. Stan ich nie budzi poważniejszych obaw. Przepisy o organizacji sądów przysięgłych i grodzkich opracowało Ministerstwo Sprawiedliwości.

Warszawa, 5. 10. (od wł. k.) W związku ze zbliżającym się terminem wejścia w życie ustawy o sądownictwie powszechnem Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało przepisy o organizacji sądów przysięgłych i grodzkich w całej Polsce. Sady grodzkie powstaną w Warszawie do 1-go listopada r. b. W najbliższym czasie także same sady będą powołane w Łodzi, Bielsku i Dąbrowie.

Wzajemnie nie przyniosła sobie dawne krzywdy wyrażone im przez rodzinę Andrzejaków. Bez namysłu wtargnęli do mieszkania Andrzejaków i usiłovali głowę rodziny pobić. Wywiązała się krwawa bójka, która przeniosła się do korytarza. Na krzyki walczących do bójki przyłączył się Antoni Wojtczak. Błysnęły noże i siekiery. Krzyki i przekleństwa walczących głuzyły jąki. Ktoś z lokatorów pobiegł do policji. Wydelegowani przez XIII. komisariat policji funkcjonariusze ujrzeli straszny obraz. Oto w korytarzu w kałużach krwi leżeli z poranieniami głowami Michał Wymijasa, syn jego Stefan Wymijasa oraz Marianna Andrzejakowa. Lżej ranni Walenty i Józefa Andrzejakowie oraz Antoni Wojtczak walczyli dalej. Policja obezwładniła awanturników i odebrała im siekiery i noże. Do ciężko rannych zawieziono pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u Michała Wymijasa i Andrzejakowej pęknięcie od uderzeń siekierą kości czolowych. Stefan Wymijasa odniósł kilka ran rąbanych i pęknięcie kręgosłupa. Wymijasy i Andrzejakowa przewieziono do szpitala miejskiego św. Józefa, gdzie walczą ze śmiercią. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia istotnych przyczyn krwawej rozprawy.

Ojciec m. Zglerza na chwilejnych fotelach.

Widmo komisarskiego urzędu w bram miasta. subsydium przy równoczesnym odrzuceniu wiosków przyznania subsydjów zwiakowski strzeleckiemu i harcerzom. W związku z powyższym 4 radnych z NPR i zwiakowski Ludo wo-Narodowego składa swe mandaty. Również PPS, Niem. Partja Pracy i Poalej - Sion znajdują się w opozycji do magistratu, co siła rzeczy pociągnąć musi za sobą rozwiązanie rady miejskiej oraz wyznaczenie komisarskiego zarządcy.

Na ogłos strzałów przybiegli zamieszkał w sąsiedztwie Józef i Stanisława Dudkowie. Król skierował ku nim rewolwer. Wszystkie strzały jednak chybiły. Wówczas pobieższy rekojęścią rewolweru małżonków Dudków do utraty przytomności zbiegł. Powiadomiony o zbrodni posterunek policji powiatowej wszczął natychmiastowy pościg, w rezultacie czego Króla wzięto

Ponura scena na grobie matki. Zamach samobójczy robotnika.

Łódź, 6. 10. — Wczoraj o godzinie 4 po południu ludzie przebywający na starym cmentarzu katolickim zauważyli leżące pomiędzy grobami męża i żony, nie dającego znaku życia.

Nieznajomym okazał się 37-letni Stefan Filipowicz, robotnik, zamieszkały przy ul. Rybnej 1.

Filipowicz usiłował pozabawić się życia na grobie matki. Przyczyna tragicznego kroku brak środków materialnych.

Wielka katastrofa budowlana w Piotrkowie. Trzej robotnicy ciężko ranni.

Zaalarmowano zarząd cmentarza, który ze swej strony za telefonował do karetki pogotowia ratunkowego. Przybył w chwili późnej lekarz stwierdził otrucie jodyną i po przepłókaniu żołądka odwiózł desperata na kurację do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Łódź, 6 października. Wczoraj wieczorem Piotrków był widownią tragicznego wypadku budowlanego. Mianowicie około godziny 6 po południu przy odnawianiu posesji przy ulicy Zamkowej 10 zawalło się rusztowanie. Cieżkie belki i deski spadające

z wysokości drugiego piętra przygniotły trzech robotników 52-letniego Józefa Luceka, syna jego 22-letniego Andrzeja oraz niejakiego 27-letniego Józefa Dobrzyńskiego. Wiecej o katastrofie lotem błyskawicy rozniósł się po mieście. Mieszkańcy okolicznych domów wydobyl

niezależnie trójkę robotników, których w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego. Przeciwno przedsięwzięciu budowlanemu, który bezpośrednio ponosił winę wypadku, wdrożono dochodzenie.

Tajemnice klasztoru mariawickiego w Płocku. Dalszy ciąg sensacyjnego procesu.

Płock, 5. 10. — Proces zbliża się ku końcowi i wyrok oczekiwany jest w dn. 9 b. m. To też ostatnie dni przewodu sądowego wywołały zwłekszenie zainteresowania się. Mimo ostrych ataków obrońcy na świadków oskarżeni, ci ostatni czują pewny grunt pod nogami.

Prokurator: Niech świadek powie sądowi, jak to rozmowę prowadził na statku, idącym z Warszawy do Płocka. Świadek: Jak jechałam statkiem, to namawiała mnie Piotrowska, aby wjechała do klasztoru, żeby nie zeznawać przeciwko Kowalskiemu. bo go mogę narazić na przykrość. Prokurator: Czy świadek rozmawiała z Haliną Syrokowską? Świadek: Tak, rozmawiałam, ta mnie prosiła również, abym na sprawie nie zeznawała przeciwko arcybiskupowi Kowalskiemu. Prokurator: Czy o pieniądzech była mowa. Świadek: O żadnych pieniądżach które miał mi dać p. Zarębski, nie mówiłam. Obrona prosi o zadanie całego szeregu pytań św. Prochnowie, Tomes i Jalojskiej, każdej z osobna. Zeznaje św. Prochnowa. Adw. Smiarowski: Czy pani rozmawiała z siostrą Artemianą? Świadek: Tak, rozmawiałam, była ze mną wtedy Tomes i Jalojska. Siostra Artemiana mówiła, że o Kowalskim niewiele mogła wypowiedzieć, ale za to o siostrze Celi stywie, to bardzo dużo. — Na zapytanie obrońcy kategorycznie zaprzeczła, że nie było rozmowy o pieniądżach. Prokurator: A jak to było z temi 2000 zł? Świadek: Siostra Melania powiedziała mi, żebym wróciła swego czasu do klasztoru, a będzie wszystko dobrze, a ja jej na to, że choćby mi Kowalski dał nawet 2000 zł., to on mi tem nie wróci tego, co utraciłam bezpowrotnie, tego, co utraciłam w wasz klasztorze. W tym domu. Na to Artemiana miała powiedzieć, że jak ty nie chcesz, to ja będę zeznawać na korzyść Kowalskiego. Zeznania Prochnowa potwierdza Tomes i Jalojska. Tomes dodaje, że o Zarębskim nie było w jej mowie. Na żądanie przewodniczącego wożny wprowadza na salę 3 nowych świadków: ks. mariawickiego Janusza Bucholca, proboszcza parafii Ceglówka, siostrę Marię Przybylską i p. Edwarda Zarębskiego. Zawięcie się Zarębskiego wywołuje wielkie poruszenie wśród publiczności. Następnie zadany śledzenie świadków. Rozczarowanie ogólne przyniosła wiadomość, że Zarębski będzie zeznawał następnego dnia. Przewodniczący powołuje św. Wacława Przysięckiego, oica Bartłomieja, administratora z Felicianowa, który jak i poprzedni świadkowie obrony rozplywa się nad postaciami pod sądne.

choroby. Sąd postanowił decyzje, co do wniosku obrony, odrzucić do wieczora. Na żądanie prokuratora przewodniczący zawięzał św. Lewandowską i Markowską dla uzgodnienia ich zeznań, tak również św. Osinównę, która miała dostać od Zarębskiego 300 zł. za zeznanie przeciwko Kowalskiemu. Prokurator: Niech świadek powie sądowi, jak to rozmowę prowadził na statku, idącym z Warszawy do Płocka. Świadek: Jak jechałam statkiem, to namawiała mnie Piotrowska, aby wjechała do klasztoru, żeby nie zeznawać przeciwko Kowalskiemu. bo go mogę narazić na przykrość. Prokurator: Czy świadek rozmawiała z Haliną Syrokowską? Świadek: Tak, rozmawiałam, ta mnie prosiła również, abym na sprawie nie zeznawała przeciwko arcybiskupowi Kowalskiemu. Prokurator: Czy o pieniądżach była mowa. Świadek: O żadnych pieniądżach które miał mi dać p. Zarębski, nie mówiłam. Obrona prosi o zadanie całego szeregu pytań św. Prochnowie, Tomes i Jalojskiej, każdej z osobna. Zeznaje św. Prochnowa. Adw. Smiarowski: Czy pani rozmawiała z siostrą Artemianą? Świadek: Tak, rozmawiałam, była ze mną wtedy Tomes i Jalojska. Siostra Artemiana mówiła, że o Kowalskim niewiele mogła wypowiedzieć, ale za to o siostrze Celi stywie, to bardzo dużo. — Na zapytanie obrońcy kategorycznie zaprzeczła, że nie było rozmowy o pieniądżach. Prokurator: A jak to było z temi 2000 zł? Świadek: Siostra Melania powiedziała mi, żebym wróciła swego czasu do klasztoru, a będzie wszystko dobrze, a ja jej na to, że choćby mi Kowalski dał nawet 2000 zł., to on mi tem nie wróci tego, co utraciłam bezpowrotnie, tego, co utraciłam w wasz klasztorze. W tym domu. Na to Artemiana miała powiedzieć, że jak ty nie chcesz, to ja będę zeznawać na korzyść Kowalskiego. Zeznania Prochnowa potwierdza Tomes i Jalojska. Tomes dodaje, że o Zarębskim nie było w jej mowie. Na żądanie przewodniczącego wożny wprowadza na salę 3 nowych świadków: ks. mariawickiego Janusza Bucholca, proboszcza parafii Ceglówka, siostrę Marię Przybylską i p. Edwarda Zarębskiego. Zawięcie się Zarębskiego wywołuje wielkie poruszenie wśród publiczności. Następnie zadany śledzenie świadków. Rozczarowanie ogólne przyniosła wiadomość, że Zarębski będzie zeznawał następnego dnia. Przewodniczący powołuje św. Wacława Przysięckiego, oica Bartłomieja, administratora z Felicianowa, który jak i poprzedni świadkowie obrony rozplywa się nad postaciami pod sądne. Na zapytanie przewodniczącego czy zna fotografie przedstawiające klasztor mariawicki w Płocku, odpowiedział, że tak.

Dziś uroczyste otwarcie!!!
KINO TEATRU PALACE
PIOTRKOWSKA 108.
w programie superszlagier sezonu 1928/29 p. t.
„TRUJĄCE USTA”
z **RAQUEL MELLER**
Dramat kobiety, którą napiętnowało przeznaczenie, według głośnej powieści J. M. CARRETERO „LA VENENOSA”.
Orkiestra symfoniczna pod batutą Z. SANDOMIERSKIEGO.
UWAGA: Pierwszy seans o godz. 6 wiecz. przedstawienie dla prasy, władz i zaproszonych gości.

Strzelanina w mieszkaniu zdradzonego małżonka.

Dwa trupy.

Z Piotrkowa donoszą: W kwietniu 1926 r. w Tomaszowie Mazowieckim do domu Nr. 59 przy ulicy Głównego sprowadził się rodzina Kiełkiewiczów, składająca się z ojca Juliana, matki Stefani, oraz córki, Kamili. Małżonkowie Kiełkiewiczowie żyli ze sobą zgodnie i nie było między nimi nieporozumień dopóty, dopóki nie zaczął u nich bywać majster fabryki „Wilanów”, Stanisław Antosik, który zamieszkał w sąsiedztwie u małż. Szeferów. Od początku 1927 r. An-

tosik zaczął się stawać u Kiełkiewiczów i między nim a Stefanią K. zawiązały się bliższe stosunki, co zauważyli sąsiedzi. Antosik był zazdrosny o Stefanię i z tego powodu powstały między nimi nieporozumienia. W miarę zbliżania się stosunków między tymi dwójkami, pożyczki Kiełkiewiczów z każdym dniem pogarszały się wskutek kłótni i żądań meża, by Stefania rozstała się z kochankiem. W dniu 11 kwietnia 1928 r. Antosik, wyjechał do wsi Kurnedza, pow. piotrkowskiego do szwagra swego po pieniądze i prosił Stefanię, by ta pojechała z nim razem, jednak kochanka nie zgodziła się. Antosik powrócił z Kurnedza w dniu 12 kwietnia i zastał u Szeferowej Kiełkiewiczową i Jana Golygowskiego. Antosik nie przysiadł się do nich, lecz poszedł do kuchni, widać było, iż prawdopodobnie Stefania była w towarzystwie Golygowskiego wprawił go w zły humor. Wkrótce Stefania udała się do domu, a za nią poszedł i Antosik. Po pewnym czasie powrócili razem do mieszkania Szeferowej

i zaczęli rządzić się wódką. Jednak najwidoczniej znów zaszła sprzeczka, bo Stefania udała się do domu; wkrótce poszedł po nią Golygowski, a później i sam Antosik. Gdy Antosik wszedł do mieszkania zamknął drzwi i zaczął dziecięko wyżyć, ale mała oparła się temu; pomiędzy Antosikiem a kochanką powstała sprzeczka. Antosik zaczął bić Stefanię po twarzy, a następnie wystrzelił do niej z rewolweru. Wówczas do matki podbiegła Kamila, by ją bronić, jednak Antosik nie zważając na nic strzelał dalej — Stefania upadła na podłogę, brocząc krwią, a Kamila, zraniona w głowę, uciekła wraz z będącą u Kiełkiewiczów koleżanką. Antosik strzelił sobie w skroń, jednak chybił o tyle, iż kula drasnęła mu jedynie gałkę oczną. Kiełkiewiczowa w drodze do szpitala zmarła. Kamila została umieszczona w szpitalu, również wkrótce zmarła.

Ta sensacyjna i charakterystyczna w czasach dzisiejszych sprawa wpłynęła w tych dniach na wokandę Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Po przesłuchaniu około 30 świadków i wysłuchaniu stron, sąd skazał Stanisława Antosikę, lat 28, za dokonanie zabójstwa Stefani Kiełkiewicz na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem i ograniczeniem praw, a po zastosowaniu amnestii na 4 lata ciężkiego więzienia.

Fatalna omyłka parobka

spowodowała ogromne straty.

Z Serocka donoszą: U właścicielki majątności Kurpiszewo tuż pod Serockiem p. Marty Juhnke zatrulo się na wozem sztucznym 28 sztuk bydła. Jeden z parobków mieszał w oborze paszę dla bydła i zamiast soli bydlęcej, przez omyłkę użył znajdującego się w worku nawozu sztucznego — podobno saletry. Bydło, w ilo-

ści 28 sztuk, po spożyciu tej paszy zachorowało. Natychmiast przywołano lekarza weterynaryjnego. Przyczyna choroby się wyjaśniła, jednakże skutki omyłki były fatalne, 8 sztuk wysokowartościowego bydła musiano zarznąć, resztę może uda się wyleczyć. Powstała strata sięga kilku tysięcy złotych.

„Ponad Śnieg” na ekranie.

Druga sztuka Żeromskiego w przeróbce filmowej.

Nowa rola kinowa Stefana Jaracza.

Po ukończeniu zdjęć plenerych do „Przedwiośnia” Żeromskiego realizowanego przez reż. H. Szaro, w opracowaniu Andrzeja Struga i Anatola Sterna, przystąpiono obecnie do nakręcania zdjęć w atelier. Jednocześnie wytwórnia filmowa „Klio-Diana-Film” (Warszawa—Poznań) wraz z Pomor-

skiem Towarzystwem Kinematograficznym „Pe-Te-Ka” w Toruniu przystąpiły do sfilmowania dramatu Stefana Żeromskiego pod tyt. „Ponad Śnieg”. Realizacja tego obrazu spoczywa w rękach reżysera p. Konstantego Meglickiego. Stronę techniczną operatora objął p. A. Wywerko, którego zdjęcia będziemy mieli możliwość również podziwiać w mentalnym obrazie krajowej produkcji p. t. „Szaleńcy”.

Obsadę filmu stanowi dobrane zespoły artystyczne. W roli Rudomskiej po raz pierwszy ujrzymy na ekranie największą polską tragiczkę, p. Stanisławę Wysocką, artystkę i reżyserkę teatru łódzkiego. W roli Joachima wystąpi Stefan Jaracz, którego występy gościnnie w Teatrze Kameralnym („Romans pana kasjera” i „Szczęście Franja”) cieszą się dużym powodzeniem. Wiko — M. Cybulski, boha-

Ze szkoły plastyki i rytmiki

St. Paszkówny.

Z powodu dużej ilości uczniów, za rząd wywiadu wymienionej szkoły zmuszony jest tworzyć klasy równoległe. W tym tygodniu została podzielona klasa przygotowawcza dzieci i klasa I i II nań dorosłych. Na próbie uczni. klasy dorosłych została podzielona na sześć klas od godz. 6 — 7 wiecej, i na późniejsze od godz. 7 i pół do 8 i pół dla pań pracujących. Zapisy do wyżej wspomnianych klas przyjmie kancelaria szkoły, ul. Gdańska 94 codziennie od 5 — 7 wiecej, a filia Pabianicka — Kościuszki 47, w środy i soboty od godz. 4 — 8 wiecej.

„Za kulisami dancingu” i „Kaprysta milionerki” na ekranie „Capitolu”.

Bohaterka sensacyjnego filmu „Za kulisami dancingu” jest twórczynią Schlimmy — Gilda Grey, słynna gwiazda niemieckiego szynku kabaretu nowojorskiego „Sternfield Follies”. To też nie dziwnie, że do najpiękniejszych fragmentów filmu należą kompozycje taneczne Gildy Grey, będące kombinacją charakterysta z black-bottomem.

Druga część programu — komedia p. t. „Kaprysta milionerki” dużo do starca widom emocji dzięki nierzwerzanemu lańcuchowi bezustannych komplikacji. Świetny zespół tworzą: Mildred Davis, Lloyd Hughes, George Baucroft i El Brendel pod batutą reżysera sika Ferd Newmeyer'a. Tytuł — pomysłowe. Koncepty — znakomite.

Zabawa z nabitym rewolwerem. Tragiczny finał.

Łódź, 6. 10. — W dniu wczorajszym w Rozprz. pod Piotrkowem wydarzył się wstrząsający wypadek. W mieszkaniu bogatego kupca Edelmana, znajdowali się swn p. E. 20-letni Izrael i kolega jego 18-letni Izak Fromer. W pewnej chwili Edelman pokazał koledzie rewolwer. Fromer, manipulując nieostrożnie bronią, spowodował

wał wystrzał. Kula ugodziła Izraela Edelmana w okolicę serca. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego. Fromera osadzono w więzieniu do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Oburzeni zwolennicy X Muzy.

Sprawa zamknięcia kinoteatrów zgierskich

Ze Zgierza donoszą: Zamknięcie kin zgierskich wskutek podwyższenia podatku widokowego do 100 procent, wywołało wielki protest ludności. Zgierzanie przez delegatów związków i poszczególnych stronnictw starają się wywrzeć presję w kierunku pozostawienia skali podatku widokowego na dotychczasowym poziomie. Jak nam informują, magistrat skłonny jest do daleko idących ustępstw.



RADJO-KĄCIC.

Plątek, 5-go października. Warszawa, 1111 m. — 15.00 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze i nad program; 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych o m. prof. Henryk Mościcki; 15.45 Nad program, komunikaty; 16.00 Koncert z płyt gramofonowych; 16.55 Przerwa; 17.10 Odczyt p. t. „Wspomnienia i refleksje karykaturzysty” (odczyt I-szy) wygłosił p. Jerzy Szwajcer; 17.35 Transmisja odczytu z Krakowa; 18.00 Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt p. t.: „Społeczeństwo a opieka nad umysłowo chorym” wygłosił dr. Zdzisław Szymański; 19.55 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 20.05 Nad program i komunikaty; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej, w przerwie biletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim.

SPORT

Świetny lekkoatleta wśród Czerwonych.

Ppor. Bolesław Sas w Łodzi. Dowiadujemy się, że doskonały lekkoatleta polski ppor. Bolesław Sas zdobył dwa trzeci miejsca na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski w rzucie oburącz kulą.

Bieg kolarski na 10 i 50 kilometrów.

Dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krzyżu pod Zgierzem bieg kolarski na odległość 50 i 10 km. Organizatorem biegu jest Robotn. Kom. Okr. W biegu tym wezmą udział kolarze robotniczych towarzystw sportowych jak Widzew, Tur i Sztetn z Łodzi oraz klubów prowincjonalnych. W przyszłą niedzielę na zakończenie zawodów sportowych Robotn. Sport. Kom. Okr. odbędzie się bieg na przełaj na 3000 mtr.

Próba szybkości nóg na przestrzeni 10 tysięcy metrów.

Biegi dla pań i panów. Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w dniu 14 października o godz. 11 rano w stadionie sportowym ŁKS A. Unii 2 bieg na 10 tysięcy metrów.

o mistrzostwo okręgu łódzkiego na przestrzeni 10,000 mtr. dla mężczyzn. W biegu mogą wziąć udział zgłoszeni do P. Z. L. A. Wpisowe wynosi 1 zł. Pisemne zgłoszenia należy kierować do sekretariatu E. O. Z. L. A., Piotrkowska 150 do dnia 12 września. Zdobycy pierwszych trzech miejsc otrzymają żetony.

Dokończenie wyścigów kolarskich 14 października.

Dowiadujemy się, że przerwane dwukrotnie zawody kolarskie o mistrzostwo wewnątrz klubów i mistrzostwo Łodzi organizowane przez S. S. Union odbędą się w dniu 14 października w Helenowie t. j. w dniu uroczystego zamknięcia sezonu kolarskiego w Łodzi.

Obowiązkowa nauka sportu ale w Wiedniu.

Nowy plan nauczania w szkołach i średnich, który wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego po raz pierwszy uwzględnił w całej pełni sportowe wychowanie młodzieży. Nauka sportu stanowić będzie ważny przedmiot w ogólnym planie nauki, przewidując w lecie oraz zimie conajmniej 3 dni w tygodniu (1 rodzina dziennie na naukę oraz ćwiczenia sportowe). Zaleconymi ćwiczeniami są gimnastyka, piłka nożna, tenis, skoki, zabawy na lodzie i śniegu. Już w planie nauczania klas I przewidziano sa ćwiczenia na narciach, zaś w klasie 5 i 6 wycieczki z przeszkodami, w klasie 7 i 8 wprowadzona będzie nauka skoków narciarskich. W ciętych porach roku przewidziano są wycieczki na cały dzień. Nauka pływania będzie obowiązkowa dla wszystkich klas w ciągu całego roku. Wartościowym uzupełnieniem wychowania sportowego będą wykłady o mieszkaniach higienicznych, odzieży, kulturze ciała, zdrowym sposobie odżywiania i t. p. Dla dziewcząt zostaną zorganizowane specjalne kursy tańca, plastyki i rytmiki. W klasach niższych specjalny nacisk będzie położony na tańce ludowe.

Ł. K. S. — I. F. C. Skład łódzkiej drużyny.

Jak się dowiadujemy z kierownictwa sekcji piłki nożnej Ł. K. S. Czerwoni wystąpią w nadchodzącą niedzielę przeciwko I. F. C. w Katowicach w następującym składzie: Miła, Cyll, Gałecki, Małek, Trzmiela, Jasiński, Darka, Sowiak, Król, Moskał i Aldek. Udział Śledzia nie jest jeszcze pewny. Jednakowoż w wypadku gdyby gracz ten czuł się dobrze po operacji nastąpi przesunięcie Moskala na prawego łącznika i Aldeka na lewego.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

(—) W dniu 2 grudnia w Konstancynie odbędzie się mecz piłkarski Polska — Turcja.
(—) Na 27 i 28 października polska reprezentacja piłkarska będzie do Praji celem wzięcia udziału w turnieju piłkarskim państw słowiańskich.
(—) Pierwszy „Krok” bokserki, który ma się odbyć w dniu dzisiejszym został odłożony na następny tydzień. Zgłoszenia nadal przyjmuje Union we wtorki i piątki oraz p. Kwiatkowski przy ul. Emilji 5 codziennie.
(—) Wczoraj powróciła ekipa łódzkiej polskiej konna, która zajęła pierwsze miejsce na ogólnopolskich zawodach hipicznych w Warszawie.

Atak szalu na szosie.

Długa lista nieszczęśliwych wypadków. Łódź, 6 października. W kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Przy zbiegu ulicy Łąkowej i Kopernika przejechany przez samochód uległ ogólnemu potłuczeniu ciała 14-letni chłopiec z ulicy Włocławskiej.

Bernard Helm, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

Na ulicy DREWNIOWSKIEJ znaleziono nieprzytomnego mężczyźnego lat około 60. Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł staruszkę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. W drodze nieszczęśliwy zmarł, wskutek ataku sercowego. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Nazwiska zmarłego dotąd nieustalono.

W polu przy ulicy Obywatelskiej wyndka nożowa, rozprawa pomiędzy kilkoma pijanymi osobnikami. W czasie bójki odnieśli dość poważne okaleczenia 17-letni Józef Stoicki i 39-letni Wilhelm Liniak, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Pomocy udzielił im lekarz pogotowia.

Przy zbiegu ulicy Przedziałanej i Rokicińskiej przejechana przez wóz uległa złamaniu prawej ręki 30-letnia Józefa Stańczyk.

zamieszkała przy ulicy Łąkowej 3. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł Stańczykową do domu.

Przy zbiegu ulicy Północnej i Nowomiejskiej upadła z wyciecznicą 20-letnia Leokadia Mikołajczyk, bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

O godzinie 8 wieczorem na szosie Pabianickiej 25-letnia Marianna Michałowska, bezdomna, dostała obłędu i usiłowała rzucić się pod tramwaj. Przechodnie jednak o bezwładni ją i zawezwał pogotowia, którego lekarz odwiózł Michałowską do Zbiorni Miejskiej.

W bójce przy zbiegu ulicy Łagiewnickiej i Pieprzowej został ugodzony nożem w plecy, 45-letni Abram Moszek Grybaum, woźnica, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 17. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

O godzinie 7 rano na ulicy Kilińskiego w czasie zderzenia z tramwajem spadł z wozu woźnica 38-letni Antoni Wydrzyński, zamieszkały przy ulicy Włodzimierskiej 30. Wydrzyński uległ ogólnemu obrażeniu ciała. Lekarz pogotowia przewiózł go do domu.

(—) Wydział Gier i Dostępny Ł. Z. O. P. N. na ostatnim posiedzeniu zawiązał w charakterze członka Łódzki Klub Sportowy B. Wojskowych za wyniki awantury na zawodach Ł. K. S. B. W. — S. S. K. M. i w pobliżu siedziby p. Cywlicha.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZNEGO. Londyn 43.25, Zurich 58.25, Berlin 46.875 — 47.275, Wpółny w Warszawie 46.975 — 47.175, Gdańsk 57.81 — 95, Wpółny w Warszawie 57.78 — 93, Wiedeń 79.56 — 79.58.

GIEŁDY ZAGRANICZNE. Londyn, Amsterdam 1209.50, Paryż 124.02, Bruksela 34.895, Włocły 92.71, Berlin 20.361, Szwajcaria 25.192, Stokholm 18.131, Helzingsfors 192.55, Praga 163.56, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.25.

Pariz, Londyn 124.02, N. York 25.58 i pół, Szwajcaria 492 i 1/4.

BAWELNA. N. York, 4. 10. Amerykańska, Zamknięcie. Styczeń 18.90 — 2, luty 18.83, marzec 18.77 — 80, kwiecień 18.71, maj 18.65 — 68, czerwiec 18.95, lipiec 18.53 — 55, październik 18.98 — 19, listopad 18.94, grudzień 18.95 — 98, loto 19.25.

Liverpool, 4. 10. Amerykańska, Styczeń 9.90, luty i marzec 9.88, kwiecień i maj 9.86, czerwiec 9.83, lipiec 9.82, sierpień 9.74, wrzesień 9.66, październik 10.08/9.97, listopad 9.96, grudzień 9.94, loto 10.68.

Liverpool, 4. 10. Egipska, Styczeń 17.30, marzec 17.46, maj 17.58, lipiec 17.66, listopad 17.13, loto 17.90.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ SPADEK CEN. Warszawa, 5. 10. Transzacje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa, Ceny rynkowe. Zyto 35 — 35.50, Pszenica 43 — 44, Jęczmień browar. 36 — 36.50, — na kasze 33 — 33.50, Owies jednolity 35 — 35.50, Głębki żytnie 24.50 — 25.00, pszenne 25 — 26, Maka pszenna 4/0 A 85 — 86, pszenka 4/0 77 — 78, żytnia 1 g 65 proc. 53 — 54. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

WARSZAWA, 5 proc. obniżyły się o 75 gr., a 8 proc. o 15 gr., dalej 8 proc. i z. Łódź słabsze o 25 gr. i wreszcie 10 proc. i z. m. Stolec, kurs których obniżył się jeszcze o 50 gr. Mocna na tomiast tendencja wykazywały 4 i pół proc. i z. ziemskie i 10 proc. i z. Lublina, które podniosły się o 1 zł. 25 gr. oraz 8 proc. i z. Tow. Kred. Przem. Polskiego, które zyskały zwykłe 1 porc. na kursie. Z obliczają zakupywano tylko 5 i pół proc. m. Warszawy z 192 r. po obniżeniu o 75 gr. kursie.

SLABA TENDENCJA DLA AKCYJ. Dotychczasowa słaba tendencja dla akcji domnowala w całej pełni. Znaczący był zwłaszcza spadek kursu akcji Banku Polskiego, a za tym podążały ostatecznie i inne papiery, napróżno usiłując wywalczyć sobie chociaż drobna zwwyżkę kursu. Zainteresowanie było tak małe, że nawet najpopularniejsze niegdyś papiery spekulacyjne, jak Starachowice i Modrzewów nie znajdują obecnie nabywców i stale obniżają swe kursy, nawet przy minimalnej podaży.

WALUTY DEWIZY I ZŁOTO. Zebrania giełdy walutowej wykazują od dłuższego czasu coraz dalej idące zahamowanie swej działalności. Obroty są wciąż minimalne, a w dodatku popyt z dnia na dzień się zmniejsza. Kurs dewizy dzieki słabemu zainteresowaniu mała takież tendencję zniżkową. Dewizy na Holandję obniżyły się o 7 gr., na Szwajcarię i Wiedeń o 1 gr. i na Pariz o pół gr. Jedyne dewizy na Medjolan poprawiły swój kurs o 3 gr., wszystkie pozostałe zaś utrzymały się na dotychczasowych niskich notowaniach. Dolarami gotówkowymi Si. Zjednoczonych nie obracano zupełnie. Zapotrzebowanie pokryto całkowicie.

POZYSCKA INWESTYCYJNA — SLABSA, LISTY — NIEJEDNOLICIE. Z papierów państwowych obniżyła się znacznie o 3 zł. 50 gr. 4 proc. Poż. inwestycyjna, dzięki wywołanej przez realizację dłużej podaży. Również Dolarów, mimo dużego ostatecznie zapotrzebowania, straciła ostatecznie 25 gr. Z pozostałych pożyczek emkolejki poprawiły się kursy 5 proc. Poż. Kolejowej o 5 gr. i 10 proc. Kolejowej o 14 proc. Listy z m. War-

AKADEMJA POETÓW bez prezydenta.

Pisarze nie reflektują na tę godność.

Dotychczasowy prezydent niemieckiej akademii poetów, Wilhelm von Scholz zrzekł się

Ropuchy na sprzedaż.

Polityczna swierż domowe. Ropucha wzbudza u nas a zwłaszcza u kobiet wstępliwą odrazę, a tymczasem zapominały, że oddaje ona w przyrodzie

ważne usługi.

Gospodarze i ogrodnicy zwłaszcza powinni ją bardzo cenić. Jest ona złączytym wrogiem wszelkich owadów, które z powodu swego wprost bajkowego apetytu prawdziwie robią spustoszenie na polach i w ogrodach warzywnych. Ropuchy szczycące się również niezgorzszym apetytem, zjadają tysiące owych szkodników w jednej nocy, o ile im się naturalnie w ich, że tak powiem, policyjnej robocie nie przeszkadza. Angielscy rolnicy wyzyskują ich pożyteczność i przezmowują ma sy ropuch w sklepach, aby je latem

puścić do roboty.

Podobnie dobie się we Francji, zwłaszcza w rolniczych częściach kraju.

W niektórych miejscowościach spotyka się handlarzy ropuchami którzy przechowują swój towar w dużych beczkach. Ropuchy sprzedaje się na tuziny. Naturalnie nam, którzy mało mamy przyznanego uczucia dla tych pożytecznych zwierzątek, skóra się otrząsa na widok handlarza, wybierającego golemi reklamą w swym zimno lepkiem towarze.

obecnie tej godności. W związku z tem ustąpieniem poczęły w sferach literackich i dziennikarskich kraść rozmaite plotki. Scholz jednak ustąpił jedynie ze względu na stan swego zdrowia, gdyż z powodu choroby nerwowej przebywa obecnie w jednym z sanatorjów zagranicznych. Należy zauważyć, iż z godnością prezydenta niemieckiej akademii poetów wiąże się w rękach, stałego pobytu w Berlinie.

Co do osoby nowego prezydenta sprawa nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie zostanie nim wybrany poeta Walter von Mollo. Rozważane są również kandydatury Gerhardta Haupt

mana i Wilhelma Schätera. Tomasz Mann i Jakob Wasser mann oświadczyli, iż nie reflektują na tę godność.



OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proski naszego wyrobu, należy przy zakupie **akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM”** Gasciego, znanych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając UPORCZYWIE polecane naśladowstwa w podobnym do naszego opakowaniu

Dwa trupy w ustronnym miejscu.

Płytki grób.

W miejscowości Norton dokonano onegdaj straszliwego odkrycia. Znalaziono tam, w miejscu ustronnym, zwłoki 64-letniego Tomasza Kirby i jego 62-letniej żony. Oboje byli pokryci tylko

ciężką warstwą ziemi. Trupy okazywały liczne zranienia, które jednak wcale nie musiały spowodować śmierci. Podczas wizji sądowo-lekarskiej stwierdzono, iż para małżeńska została prawdopodobnie żywcem pogrzebana i zginęła wskutek uduszenia.

Zwłoki mężczyzny były — w chwili, gdy badał je lekarz — jeszcze ciepłe. Na grzbiecie widniały **krwawe pasy**, świadczące o tem, iż nieszczęśliwego musiano wlec gwał-

tem po ziemi. W tchawicy jego znaleziono piasek i ziemię. Widocznie Kirby został żywcem pogrzebany. Również w tchawicy jego żony znaleziono ziemię, a więc i ja widocznie spotkał los podobny.

Sprawa jest narazie trudna do wyjaśnienia. Podejrzanie pada na przybranego syna pp. Kirby, który prowadził życie rozwiązłe i lekkomyślne. Ponięź mord został dokonany na tle rabunkowym, a młodszy nie znajdował się w ustawicznych kłopotach pieniężnych — podejrzanie to nabiera wszelkich

cech prawdopodobieństwa. Co prawda młodszy stanowo wypiera się wszelkiej winy i przy pomocy świad-

ków stwierdza, iż w krytycznym momencie znajdował się w zupełnie przeciwnej części Nortonu. Afera ta wywołała wielkie zainteresowanie.

Bitwa na dachu fabryki.

Nieudana ucieczka trzech opryszków.

O niezwykłej historii opowiada obecnie dziennik londyński. Oto do gabinetu dyrektora fabryki żarówek elektrycznych dostali się we wczesnych godzinach porannych **trzej włamywacze.** Zupełnie spokojnie zajmowali się właśnie wypróbowaniem zawartości kasy podręcznej, gdy wtem spłoszył ich stróż fabryczny, który przyszedł, aby posprzątać w pokoju dyrektora.

Złodziejska trójka dostała się w ucieczce na strych, ale tutaj dopadł ją dozorca. Dzielny człowiek nie ulak się przewagi i gorliwie począł dobierać się do skóry rzeźmieszków. Musiał jednak ulec przemocy i padł ogłuszony po krótkim cięciu.

Bandyci przez okno strychu wydziesiąli się na dach. Ale dozorca ostatnim wysiłkiem dowiół się do telefonu i zaalarmował policję.

Na dachu fabryki rozpoczęła się regularna walka. Z trudem zdołano ująć zuchwałą trójkę.

Dwie panienki w szponach handlarza żywym towarem.

Handel żywym towarem we Francji, który w ostatnich czasach dzięki zapobiegliwości władz podpadł zupełnie, występnie obecnie znów w pełnym rozkwicie. Liczba zaginionych dziewcząt

wzrasta z dnia na dzień. Policja francuska zmuszona była urządzić osobne oddziały, aby położyć kres owemu haniebnemu procederowi.

Z miejscowości Dieudonne w południowej Francji, donoszą o romantycznych wprost szczegółach handlu dziewczętami.

Przed trzema tygodniami zgineły tu dwie panienki z pewnej zamożnej rodziny. Ostatnie widziano ją na dworcu w towarzystwie **elegancko ubranego mężczyzny** — od tego czasu jednak wszelki ślad za nimi zaginął.

Przed kilkoma dniami otrzymana została wiadomość z Marsylii, że córka tej zaginionej dziewczęta, dokąd na sprawozdanie podstępnie fałszywym obiecaniami. Równocześnie bliżej ona o pomoc i przysłanie pieniędzy na drogę powrotną. Miała być wywieziona przez owego agenta do Argentyny. Zdołano nieszczęśliwą wydobyć ze szpon lotra, natomiast druga jej ofiara, a kuzynka pierwszej została już wysłana do jednego z lupanarów egiptjskich.

Dzięki ujęciu owego handlarza żywym towarem, zdołano wpaść na ślad międzynarodowej szajki, działającej niezwykle sprawnie, a grasiącej przede wszystkim we Francji południowej i w Jugosławii.

Handlarz z małym wózkiem.

Owoce na bruku.

Z nastaniem pory warzyw i owoców po ulicach Łodzi rozjeżdżają wózki, ciągnięte bądź przez konia, bądź przez ludzi na wzór dżonek azjatyckich. Już o godz. 8-iej rano rozbrzmiewa donośnie okrzyki izraelskich przekupniów, wychwalających w niebogłosy swe „karafioły”, „cipciorek”, „ciaw” i inne płody naszej rodzimej gleby. Wózki te oblegane są przez gospoście pragnące zaoszczędzić parę groszków oraz przez sklepikarzy, którzy następnie te same warzywa i owoce sprzedają ze znacznym zarobkiem. Gdy się tak człowiek przygląda tym izraelitom i izraelitkom z zaciekawieniem oddanych sprzedawczy grzeszek „do jedzenia” po dwadzieścia groszy kilo, to mimowolnie nasuwa się pytanie: czy naprawdę tym ludziom opłaca się tak zabijać dla tych paru groszy? Czyż nie mogliby sobie znaleźć lepszego zajęcia... A jednak musi to im się opłacać skoro liczba ich wzrasta z dnia na dzień. Zawsze na kartofle suche i śledzia do tego zarobka, a mieszka gdzieś w jakichś ohydnych norach bałuckich i staromiejskich, więc komorne drogi ich nie kosztuje. Pomijamy już to, że nabywanie produktów spożywczych u takich brudnych obdartych przekupniów nie bardzo jest na miejscu ze względów zdrowotnych chociażby. Właściwie czynnik winny na to zwrócić uwagę, zwłaszcza, że nie tak nie sprzyja szerzeniu się chorób epidemicznych, jak owoce masowo konsumowane przez ludność.

ICEK CYERMACHER. Te i tym podobne uwagi nasunęły nam się ze względu na to, że właśnie wczoraj stanęli przed sądem pokoju dwaj przy kupnie, prowadzące wózkowy handel warzywem i owocami. Dlaczego stanęli przed sądem? Łatwo się domyśleć: oto był konkurentami i jeden drugiemu jak to się mówi „wszedł w parade”. Od szeregu lat Icek Cyermacher panował niepodzielnie na ulicy Abramowskiego. Znal go tu do kładnie wszyscy i starzy i młodzi, witając się z nim, jak

Uszkodzenia mózgu są uleczalne.

Sensacyjne wyniki lecznicze w wiedeńskim szpitalu.

Przed wojną światową leczenie w wypadkach uszkodzeń mózgu nie posiadało wyraźnej określonych środków. Lekarze i psychiatrzy stawiali **wobec niedoleczonych zagadnień.** Zbyt mały materiał naukowy nie sprzyjał postępowi w tej dziedzinie. Utrwaliło się mniemanie, że na ciężkie uszkodzenia mózgu niema ratunku. Rannych uważano za skazanych na śmierć. Większość z nich umierała wkrótce lub **ginęła marnie** w zakładach dla umysłowo

chorych po długoletnich cierpieniach. Po rozwiązaniu operacji w jennych wśród napływającej do ojczyzny powrotnej fali żołnierzy, znajdowali się liczni ranni w głowę, ciężko chorzy, umysłowo chorzy, dla których warunki egzystencji, dostępne dla ludzi normalnych, stały się zbyt trudne, niekiedy niemożliwe do wypełnienia. Rodziny ich, znajdujące się w bledzie, w egoistycznej samoobronie zamknęły przed nimi drzwi, wystawiając ich podrostu **na ostateczną nędzę.** wobec zupełnej niemożliwości zarobkowania.

Ludzie ci, na wszytkie przeciwności życia reagowali atakami szału lub zwaltoniem czynnymi, wobec czego wiedeńscy profesorowie Fuchs i Buchner postarali się o utworzenie dla tej kategorii rannych specjalnego szpitala w Doebbling pod Wiedniem.

Leczenie chorych nie polegało na wyłączeniu ich z życia społecznego, a pozostałe nieuszkodzone fragmenty (odcinki) kształci w tym kierunku, by całkowicie zastąpić mogły brakujące. Ze wszystkich cywilizowanych krajów świata napływają do Wiednia naukowe komisje dla zbadania i przestudiowania pomysłowych rezultatów przeprowadzonych tam kuracji.

Archiwum zakładu mieści opisy 43000 wypadków chorób na tle uszkodzenia mózgu. Jest to nietyko wielkie bogactwo, nieoceniony skarb dla nauki, ale i pocieszająca na-

ta tam na zabiegach operatywnych, ale na **psychicznej terapii** i leczeniu zapomocą odpowiedniego zajęcia, przystosowanego do choroby.

W składzie tym chory nie natrafia na żadne sprzeciwy, ponieważ obchodzi się z nim tutaj tylko z nadludzka — rzec można — **dobrocią i miłością.** Laboratorium zakładu przedstawi się jak istny gabinet czarnoksięznika: elektryczne aparaty, drabiny poruszane mechanicznie, ruchome rusztowania, buteleczki i tajemnicze wa nienki znajdują się tutaj obok siebie w pozornym nieładzie.

Zapomocą specjalnej elektroterapii udaje się tutaj przywrócić funkcje resztkom pozostałym do choroby. Ludzie dorobili uczą się tutaj ponownie chodzić, widzieć, mówić, tworzyć i myśleć.

Tajemnica pomysłowych wyników leczenia polega na tem, że **wyłącza się zupełnie** dotknięte części mózgu, a pozostałe nieuszkodzone fragmenty (odcinki) kształci w tym kierunku, by całkowicie zastąpić mogły brakujące.

Ze wszystkich cywilizowanych krajów świata napływają do Wiednia naukowe komisje dla zbadania i przestudiowania pomysłowych rezultatów przeprowadzonych tam kuracji.

Archiwum zakładu mieści opisy 43000 wypadków chorób na tle uszkodzenia mózgu. Jest to nietyko wielkie bogactwo, nieoceniony skarb dla nauki, ale i pocieszająca na-

DOKTOR WOŁKOWYSKI Ceglana 25, tel. 26-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań od 4-5 oddziel. poczekalnia

Dr. med. BRAUN przeprowadził się na ul. 6 Sierpna (Benedykta 1). Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 11 i od 5-8 wiecz.

Przed wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych.



Al Smith demokratyczny kandydat wyborczy na prezydenta Stanów Zjednoczonych (w pośrodku) udziela dziennikarzom wskazówek, co do akcji propagandowej.

Starzec nie mógł przeżyć śmierci ukochanej wnuczki.

Onegdaj dokonał tutaj samo bójstwa 85-letni emerytowany urzędnik, Charles Price. Price posiadał niegdyś bardzo liczną rodzinę oraz ośmiorgo dzieci. Dziwnym zbiegiem okoliczności zdarzyło się, że siedziwi starzec przeżył wszystkie swoje dzieci.

Osiłoda jego starości była 14-letnia wnuczka, córka najmłodszej córki, zmarłej przed laty. Dziewczyna uczeszała do szkół i odznaczała się **wielkimi zdolnościami.** Do dziecka był bardzo przywiązanym. Przed kilku tygodniami dzie-

wczyna przelebiła się nagłe i dostała zapalenia płuc. Mimo energicznej pomocy lekarskiej zmarła niebawem. Starzec tak orzejał się tym nowym ciosem, iż postanowił **odebrać sobie życie.** Uczynił to, skacząc z drugiego piętra. Odnosił bardzo ciężkie

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi. Teatr miejski — „Pieniądz leży na ulicy”.

Teatr Kameralny — „Szczęścia Franca”.

Teatr Popularny — „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

Miejski Kinematograf Oświatowy. Syn marnotrawny.

Dia młodzi. — Żyd wieczny tułacz. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

„Apolo”: — Apasze narwscy. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

„Casino”: — Szpejdy. „Czary”: — Córka rabina. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

„Corso”: — Zdrada. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30. „Capitol”: — I. Za kulami. II. Kaprys milionerki. „Dom Ludowy”: — Ślub, którego nie było. Pocz. seansów: o godz. 5 i pół p. p.

„Grand-Kino”: — Niepotrzebny Człowiek. „Luna”: — Arcyksiężniczka. „Mimoza”: — Góra rezerwuatu. „Odeon”: — Zdrada. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

„Palace”: — Truźnica usta. „Resursa”: — Do czego teścińka kobieta. „Splendid”: — Idyota. Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00. Spółdzielnia Pracown. Państwowych Szt. Szełka. Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00. „Wodewil”: — Paymond Griffith.

KRATCZKI.

Handlarz z małym wózkiem.

Owoce na bruku.

Z nastaniem pory warzyw i owoców po ulicach Łodzi rozjeżdżają wózki, ciągnięte bądź przez konia, bądź przez ludzi na wzór dżonek azjatyckich. Już o godz. 8-iej rano rozbrzmiewa donośnie okrzyki izraelskich przekupniów, wychwalających w niebogłosy swe „karafioły”, „cipciorek”, „ciaw” i inne płody naszej rodzimej gleby. Wózki te oblegane są przez gospoście pragnące zaoszczędzić parę groszków oraz przez sklepikarzy, którzy następnie te same warzywa i owoce sprzedają ze znacznym zarobkiem. Gdy się tak człowiek przygląda tym izraelitom i izraelitkom z zaciekawieniem oddanych sprzedawczy grzeszek „do jedzenia” po dwadzieścia groszy kilo, to mimowolnie nasuwa się pytanie: czy naprawdę tym ludziom opłaca się tak zabijać dla tych paru groszy? Czyż nie mogliby sobie znaleźć lepszego zajęcia... A jednak musi to im się opłacać skoro liczba ich wzrasta z dnia na dzień. Zawsze na kartofle suche i śledzia do tego zarobka, a mieszka gdzieś w jakichś ohydnych norach bałuckich i staromiejskich, więc komorne drogi ich nie kosztuje. Pomijamy już to, że nabywanie produktów spożywczych u takich brudnych obdartych przekupniów nie bardzo jest na miejscu ze względów zdrowotnych chociażby. Właściwie czynnik winny na to zwrócić uwagę, zwłaszcza, że nie tak nie sprzyja szerzeniu się chorób epidemicznych, jak owoce masowo konsumowane przez ludność.

BOJKA.

Na tem tle doszło pewnego dnia pomiędzy obu handlarzami do ostrej scysji, która prześlizgnęła się w srogą bójkę, będącą doskonałą ilustracją darwinowskiej teorii walki o byt i twierdzenia filozofa Hobbesa, że „homo homini lupus est”.

Podczas walki tej, która rozegrała się na środku jezdni zawartość wozu znalazła się niewiadomo jakim cudem na bruku, z czego nie omlęszkały skorzystać chmary dzieciaków, których, chwala Bogu, na ulicy Abramowskiego nie brak. Walna batalia zakończyła się wezwaniem pogotowia ratunkowego, tudzież interwencją policji. W rezultacie Icek Cyermacher, Aleksandryjska 21 i Grojmem Cygielkopf, Pieprzowa 10, skazani zostali za zakłócenie spokoju publicznego na 50 zł. przynowy każdy.

ICEK CYERMACHER.

Te i tym podobne uwagi nasunęły nam się ze względu na to, że właśnie wczoraj stanęli przed sądem pokoju dwaj przy kupnie, prowadzące wózkowy handel warzywem i owocami. Dlaczego stanęli przed sądem? Łatwo się domyśleć: oto był konkurentami i jeden drugiemu jak to się mówi „wszedł w parade”. Od szeregu lat Icek Cyermacher panował niepodzielnie na ulicy Abramowskiego. Znal go tu do kładnie wszyscy i starzy i młodzi, witając się z nim, jak

Dr. H. LUBICZ ulica Ceglana 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8.

Redakcja straża: ... Redaktor dyrektor od god ... Miesięcznik na prow ... Odno ... Artykuły honorarium ... Rekopiów odrzucony ... P. W ... Stra ... Warsz ... woda Jas ... wa obec ... w spra ... udzielił o ... stępującego korespond ... — Każd ... si być i je ... teresowan ... sfer ... Rząd dał ... wnikięcia ... kompromis ... zatargu. Z ... konferencji ... której dals ... by być ob ... rząd dążył ... ciągu dążył ... wybuch st ... podsta ... pracodawc ... Ze istnie ... wania pew ... żenia robo ... włókiennic ... nie ... wojewoda ... wojewody ... myślowcar ... zwani na c ... bezpośredn ... pre ... dadzą rezu ... rzę podsta ... kowan. ... Strajk o ... łożę wyła ... może być ... okaz ... z ... zarówno z ... słowców ja ... CO MO ... WO ... Inspekt ... Wojtkiewicz ... P ... Londyn. ... cha”). — W ... zawiął do ... dzie sławny ... ssin”, który ... dział w ak ... lacyj na cel ... ków tragic ... ekspery ... Zaloga stat ...